

Alicja Żywczok*

WSPÓŁCZESNY UNIWERSYTET – W PUŁAPCE RACJONALNOŚCI EKSPLIKATYWNEJ

Wprowadzenie

Jesteśmy dziś świadkami zinstrumentalizowania zarówno samej nauki, jak i przedmiotów jej poznania. Wystarczy zwrócić uwagę na różnego typu nauki, by zdać sobie sprawę z tego, że obecnie dostarczają one coraz doskonalszych narzędzi potrzebnych (i nie zawsze) człowiekowi między innymi do budowania dobrobytu. Rodzi się niebezpieczeństwo wykorzystania nauki wbrew człowiekowi. Bowiem i metoda współczesnych nauk, i przedmioty tychże zostają zinstrumentalizowane; jeśli człowiek staje się przedmiotem badań naukowych, to także podlega instrumentalnemu traktowaniu. Wystarczy zwrócić uwagę na socjologię, socjotechnikę, medycynę, psychologię, ekonomię, by łatwo dostrzec, że nauki te ukazują, jak użyć człowieka do celów bądź to sprzyjających mu, bądź wrogich (zob.: Krapiec 2000, s. 87-88). Współczesna nauka, oprócz korzyści, jakich dostarcza, stanowi również zagrożenie dla ludzkości.

Poczucie zagrożenia społecznego ze strony dehumanizujących się dyscyplin naukowych może rzutować również na kondycję wewnątrz nauki, stan bezładu i poddania się rozumowi eksplikatywnemu (termin odnoszący się do rozumowania logicznego, wprowadzony przez Johna H. Newmana) (Newman 2000). Aktywność pracowników naukowych na uniwersytetach staje się coraz bardziej podporządkowana zewnętrznym dyrektywom, procedurom administracyjnym i schematom formalnym, prowadząc do niebezpieczeństwa zatamowania spontanicznej odkrywczości, która uzależniona jest zarówno od racjonalności eksplikatywnej, jak i implikatywnej (rozumowania uwzględniającego uczuciową i duchową sferę człowieka).

Technologie cyfrowe występują niejednokrotnie w roli „głównego dowodzenia” pracą naukową określonych podmiotów, sprawiając wrażenie, iż

* Alicja Żywczok – doktor habilitowany nauk humanistycznych w dyscyplinie pedagogika, Uniwersytet Śląski w Katowicach; zainteresowania naukowe: teoria wychowania, pedagogika kultury, naukoznawstwo ogólne, antropologia filozoficzna, etyka pedagogiczna (m.in. felicytologia), pedagogika rodziny; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3994-9558>; e-mail: alicjazyw@wp.pl

odciążają naukowców. Złudzenie ułatwienia pracy naukowej dzięki posiadaniu doskonałych systemów czy programów komputerowych, wyrządza wiele szkód naukowcom i samej nauce. Już tworzenie pozorów pomocy pracownikom naukowym, pozorów doskonałości funkcjonalnej i pozorów uporządkowania, ujawnia rozdziew między pierwotnym celem technologii a realizacją, rodząc poczucie znalezienia się w technokratycznej pułapce informatyków. Skłonność do wyobrażania sobie życia społecznego na wzór reguł, równań i algorytmów matematycznych, wynikająca z małej wnikliwości empatycznej wprowadza decydentów i niektórych naukowców w pułapkę autoinstrumentalizacji.

Na uniwersytetach zapanowała gorączkowa dyskusja już nie na temat fascynującej problematyki badań naukowych czy dochodzenia do poznania prawdy, ale drobiazgowej sprawozdawczości, która powoduje, że uwaga i energia pracowników skierowana jest na gromadzenie jak największej liczby publikacji mających najwyższą punktację. Punktomania doprowadziła już do sytuacji krytycznej, która zmusza do dystansowania się od tak pojmowanej, jednowymiarowej oceny pracowników naukowych. Przerost znaczenia przypisywanego ocenie bibliometrycznej i przeróżnym wskaźnikom naukowości (między innymi liczbie cytacji, form prezentowania publikacji w systemach internetowych, zamieszczania w bazach danych) świadczy o fetyszyzacji techniki i kryteriów ekonomicznych.

Destruktywnych zmian w środowisku akademickim jest znacznie więcej i bywają obszernie opisywane w dokumentach biograficznych i autobiograficznych (por.: Johnson 2008), a także w licznych publikacjach, między innymi Zbigniewa Kwiecińskiego (2008), Bogusława Śliwerskiego (2013) czy Zbyszko Melosika (2009). Czy etyczny opór naukowców dotkliwie doświadczających rewolucji cyfrowej zdoła zatrzymać proces inwolucji kulturowej? Czy postawa zdrowego rozsądku okaże się wystarczająca, by środowisko akademickie nie zdominował rozum eksplikatywny? Oto pytania, które skłaniają dziś do refleksji naukoznawczej na temat utrzymania humanistycznych standardów w działalności naukowej.

W niniejszym artykule poddam krytyce niektóre poglądy i przekonania kształtujące współcześnie stosunek do uniwersytetu, nauki i naukowców. W tym celu przeanalizuję relację między wolnościowym i represyjnym modelem uprawiania nauki. Ujęcie dyskursywne umożliwi mi wartościowanie aktualnych tendencji społeczno-politycznych i administracyjnych, obowiązujących na uniwersytetach w naszym kraju. Polityka dotycząca nauki wpisuje się bowiem w politykę publiczną i, paradoksalnie, może zrodzić praktykę dopasowania realiów do kryteriów oceny parametrycznej. W badaniu naukoznawczym, którego przedmiot stanowi parametryzacja, posłużyłam się

hermeneutyczną interpretacją tekstów źródłowych oraz osiągnięciami metodologicznymi filozofii analitycznej – analizą rekonstrukcyjną i krytyczną, oraz argumentacją. Metody te umożliwiają bowiem zbadanie zasadności twierdzeń przed ich uznaniem czy usankcjonowaniem.

Ofiarowanie wolności czy represjonowanie pomiarem produktywności?

Apelowanie o zapewnienie naukowcom odpowiedniego zakresu wolności może się wydawać czynnością zbędną, gdyż zbyt oczywistą, jednak w sytuacji wyraźnych ograniczeń swobody pracy twórczej, wielu naukowców słusznie zaprotestowało przeciw instrumentalnemu formalizmowi i bezkrytycznemu wzorowaniu się na schematach wypracowanych w kulturze korporacyjnej, wyraźnie odmiennej od kultury akademickiej, wręcz nieporównywalnej.

„Dla apercpepcji istnieje tylko wolność, a nie konieczność czy apodyktyczność. Wolność jest światłem kongruencji” – pisał już dziewiętnastowieczny filozof i teoretyk wychowania – Bronisław Ferdynand Trentowski (1978, s. 265). I choć warunki panujące wówczas na uniwersytetach były zupełnie inne niż dziś, nietrudno współczesnym naukowcom identyfikować się z jego przekonaniem. Wiedzą bowiem, że wszelka twórczość jest uwarunkowana klimatem wolności; to w zasięgu ludzkiej wolności znajduje się zarówno biologiczna, jak i kulturowa ewolucja świata. Wolność twórcy przejawia się jako swoboda afirmacji tego, czego doświadczył i czym zechce emanować w otoczeniu, wyrażając w akcie twórczym swą autentyczność. Klimat wolności daje się zidentyfikować również w innych wartościach, na przykład wspomnianej autentyczności, tolerancji czy autonomii.

Ideał czystej nauki, którego komponentem było pozostawienie naukowcom dużego zakresu wolności (por.: Ajdukiewicz 1965; Twardowski 1933; Ostrowska 1998; Witkowski, red. 1990; Witkowski 1983; Gajda 2006; Kostkiewicz 2008) w badaniach naukowych i niezależności w myśleniu (poglądach i przekonaniach), przyświecał również działalności wybitnych osiemnastowiecznych uczonych – Alexandra von Humboldta i Wilhelma von Humboldta (braci), których osiągnięcia naukowe oraz poglądy i dziś znajdują zwolenników; są kontynuowane nie tylko w Niemczech, ale na całym świecie (por.: Wulf 2017; por.: Humboldt 2002). Do specyfiki pracy naukowej należy to, że uczone samodzielnie dobiera zadania badawcze, określa tryb i rytm pracy, podejmuje decyzje dotyczące nie tylko wyboru odpowiedniej teorii czy koncepcji, ale przede wszystkim sprecyzowania problemów badawczych, wysunięcia hipotez, ustalenia metod, technik, narzędzi, terenu, organizacji badań oraz form interpretacji i prezentacji wyników. Proces twórczy jest inicjowany i podtrzymywany przez motywację autoteliczną i cele, jakie wy-

znaczył sobie dany uczonej, nie zaś przez motywy i cele przejęte na przykład od innych ludzi czy instytucji, w której jest zatrudniony (choć w tym zakresie można uzyskać koincydencję).

W poznaniu naukowym widać wyraźnie, jak wyrzywa się na wolność twórcza intuicja. Nauka jest aktem twórczym, a nie ustalonym systemem wiedzy, dlatego też w nauce, tak jak w sztuce, trudno doszukać się „żelaznych” reguł działania logicznego. Thomas Kuhn usiłował wykazać, że rozwój nauki jest niemal spontaniczny, a ściślej mówiąc, niebywale twórczy (zob.: Kuhn 2001). Podobny pogląd reprezentował Mikołaj Bierdiajew uważając, iż nauka powinna pozostać zawsze wolną sztuką poznania, zaś wszelkie formy obwarowań procesu myślenia kończą się na ogół obumieraniem twórczej odwagi (zob.: Bierdiajew 2001; por. Andrukowicz 2017). „Pragnienie rozwoju indywidualnego za pośrednictwem uwolnienia myślenia okazuje się momentem decydującym w życiu młodego człowieka; obecność silnych tendencji wolnościowych w sferze intelektualnej wskazuje na rodzący się dynamizm twórczy, który niehamowany może przekształcić przeciętną jednostkę w nieprzeciętną osobowość” (Żywczok 2009, s. 218).

John Stuart Mill, snując refleksję nad zachowaniem w życiu zbiorowym właściwych proporcji wolności i kontroli (dziś w odniesieniu do zawodu naukowca – monitorowania aktywności naukowej), odwołuje się do prostej zasady, która winna przyświecać wszelkim próbom kontrolowania lub przymuszania jednostki przez społeczeństwo, bez względu na to, czy używa ono siły fizycznej w postaci sankcji prawnych, czy przymusu moralnego opinii publicznej. Zasada ta brzmi: „jedynym celem usprawiedliwiającym ograniczenie przez ludzkość, indywidualnie lub zbiorowo, swobody działania jakiegokolwiek człowieka jest samoobrona. Jedynym celem, dla osiągnięcia którego ma się prawo sprawować władzę nad członkiem cywilizowanej społeczności wbrew jego woli, jest zapobieżenie krzywdzie innych. Jego własne dobro, fizyczne lub moralne, nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem. Nie można go zmusić do uczynienia lub zaniechania czegoś, ponieważ tak będzie dla niego lepiej, ponieważ to go uszczęśliwi, ponieważ zdaniem innych osób będzie to mądrym lub nawet słusznym postępkim. Są to poważne powody, by go napominać, przemawiać mu do rozumu, przekonywać go lub prosić, lecz nie, by go zmuszać lub karać w razie, gdyby nas nie słuchał. Aby to ostatecznie było usprawiedliwione, postępowanie, od którego chcemy go odwieść, musi zmierzać do wyrządzenia krzywdy komuś innemu. Każdy jest odpowiedzialny przed społeczeństwem jedynie za tę część swego postępowania, która dotyczy innych. W tej części, która dotyczy wyłącznie jego samego, jest absolutnie niezależny; ma suwerenną władzę nad sobą, nad swoim ciałem i umysłem. Zbyteczną rzeczą jest mówić, że ta doktryna może

się stosować tylko do ludzi dojrzałych” (Mill 2005, s. 102-103).

Zatem nie tyle obligowanie, presja (czy opresja), dyrektywność, autokratyzm, formalne dyscyplinowanie za pośrednictwem stosowania sankcji (zwłaszcza negatywnych), ile zaoferowanie wolności osobom potrafiącym z niej umiejętnie korzystać, staje się zapowiedzią nieoczekiwanej transgresji. Jedyny akceptowalny w pracy twórczej rygorizm to ten, który wynika z samodyscypliny, autodeterminacji, samodoskonalenia czy z tendencji autokreacyjnych.

Egzekwowanie przez władze uczelni przestrzegania reguł (na przykład publikowania) godzi w ideę uniwersytetu, gdyż publikowanie jest przejawem życia uczonego i jego obecności w nauce. Jeśli do publikowania trzeba kogoś silnie skłaniać, prawdopodobnie nie utożsamia się z wizerunkiem naukowca i powinien reprezentować inną grupę zawodową. By być naukowcem (czyli człowiekiem, który z należytą swobodą i zamiłowaniem rozwiązuje kolejne problemy naukowe i odczuwa zadowolenie, gdy po trudach pokonania przeszkód wewnętrznych i zewnętrznych udaje mu się znaleźć upragnioną odpowiedź), niewystarczające okazuje się piastowanie stanowisk i posad na uniwersytecie.

„Uniwersytet jest instytucją szczególną. Gdy powstał w średniowieczu odróżniał się do razu od dworu monarszego, kościoła, zakonu rycerskiego, manufaktury. A później przez wieki był istotnie inny od urzędów państwowych, armii, przedsiębiorstw, innych rodzajów szkół. To, co go wyróżniało, to pewna centralna wartość: apoteoza rozumu, racjonalności. Jak głosi dewiza najstarszego polskiego uniwersytetu *Plus ratio quam vis*. Wartość ta dyktowała szczególne sposoby działania: odwoływanie się do faktów, logiczną argumentację, uzasadnianie twierdzeń, obiektywizm, odpowiedzialność za słowo. W innych instytucjach centralne są inne wartości: w politycznych – władza, w wojskowych – waleczność, w religijnych – wiara, w ekonomicznych – produkcja. I inne są także podporządkowane im normy”, twierdzi Piotr Sztompka (2014, s. 8).

Istotnie, już pierwszy uniwersytet był szkołą znacznie różniącą się od szkół innych szczebli, gdyż łączył misję badawczą z edukacyjną, co wymagało wytworzenia atmosfery naukowej opierającej się na poczuciu wspólnoty naukowców i adeptów nauki (między innymi doktorantów), nauczycieli akademickich i studentów. Dziś przypomina raczej przedsiębiorstwo, fabrykę, a nawet korporację, niż tradycyjną *Alma Mater* (pewne podobieństwo daje się zauważyć zwłaszcza w trakcie uniwersyteckich uroczystości inauguracyjnych nowy rok akademicki bądź związanych z przyznawaniem tytułu doktora *honoris causa* któremuś spośród zasłużonych profesorów).

Wyróżnikiem i największym zasobem uniwersytetu są intelektualiści

(por.: Kowalski, Kowalska 2015) i zarazem indywidualiści, o wyjątkowej wrażliwości emocjonalnej i moralnej, warto więc chronić ten unikalny kapitał ludzki i odpowiednio wspierać go, korzystając z dotychczasowej wiedzy dotyczącej czynników, mechanizmów, procesów prowadzących do odkrywczości i wynalazczości w nauce (zob.: Żywczonek 2009).

„Za” i „przeciw” parametryzacji – kilka argumentów

Założenia i cele inicjatorów oceny parametrycznej jednostek naukowych (a w ramach instytucji – poszczególnych pracowników), związane głównie z dążeniem do obiektywizacji wyników pracy naukowców, prostszym i szybszym porównywaniem rezultatów oraz trafniejszą (i tym samym sprawiedliwszą) ich oceną, kontrolą i korektą niedoskonałości, zrodziły wiele kontrowersji świadczących o niezbyt wnikliwej antycypacji procesów i mechanizmów, które, nieplanowane, zamiast generować postęp mogą spowodować inwolucję w nauce.

Z pewnością interesująca jest nie tylko sama parametryzacja pojmowana jako wystandaryzowana procedura badania zmierzającego do wygenerowania transparentnej mapy nauki w Polsce (kartografii wiedzy naukowej) (Ostrowicka, Szychalska-Stasiak 2017, s. 114), ale ewolucja dyskursu nad parametryzacją toczącego się już od roku 2011. Kryteria podziału funduszy publicznych i oceny osiągnięć naukowych powinny bowiem podlegać stałemu doskonaleniu. Wycenienie publikacji w postaci punktów (przeliczanych na środki finansowe wydatkowane w ramach tak zwanych badań statutowych) przyznanych między innymi za artykuły w prestiżowych czasopiśmie naukowych tworzy pozór równości publikujących, którzy ubiegają się o pozytywną opinię recenzentów. Recenzentami są jednak osoby o różnych kwalifikacjach, stawiające autorom nierówne wymagania. W zakresie opiniowania trudno więc o obiektywizm, a nawet jeśli by założyć recenzentką uczciwość, pozostają wątpliwości związane z anonimowością autora publikacji (na ogół daje się wywnioskować imię i nazwisko autora choćby z przypisów lub bibliografii).

Mając na uwadze dynamiczny rozwój nauki, nie ma większego znaczenia, czy wyniki znaczących w danej dyscyplinie badań są opublikowane w monografii (znajdującej się również w bibliotece cyfrowej) czy w prestiżowym czasopiśmie.

Naturalnie, zasięg międzynarodowy (por.: Siwińska 2014) czasopiśmie i monografii okazuje się istotny. Pozostaje jeszcze jedna wątpliwość: czy fragmentaryczne wyniki badań publikowane w artykułach czasopiśmie parametrycznych, wyraźnie preferowanych ostatnio przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, mogą zostać odpowiednio zasymilowane i zinte-

growane przez współczesnych użytkowników/czytelników artykułów (oraz reprezentantów kolejnych pokoleń)? Czy wartościowszą formą prezentacji danych nie okaże się jednak praca zwarta, która, ze względu na swą objętość, może zawierać całościowe wyniki badań wraz z obszerną interpretacją i choćby programem naprawczym, np. wychowawczym, profilaktycznym czy terapeutycznym?

Sprawozdawczość ilościowa (próba wyrażenia oceny jakości w postaci liczby) nie skłania do podnoszenia jakości publikacji (relatywnie często nawet przeciętna zawartość merytoryczna okazuje się wystarczająca do opublikowania tekstu). Z kolei problematyka nietypowa, oryginalna rodzi w redakcjach wydawnictw problemy związane z trudem poszukiwania kompetentnego recenzenta bądź z obawą dotyczącą zrozumienia poglądów autora przez odbiorców przekazu, więc czasem problematyka unikatowa okazuje się niepożądana. Zdarza się, że czas przewidziany na skierowanie artykułu do recenzji bardzo się wydłuża, na niekorzyść zarówno twórcy publikacji, jak i czytelników, czyli zazwyczaj innych naukowców bądź studentów czy doktorantów. Powoduje to również inne groźne zjawiska, jak trudność przyznania pierwszeństwa w kwestii ogłoszenia wyników badań (nie wiadomo jakie kryterium brać pod uwagę: opublikowanie artykułu czy już złożenie go do druku) oraz trudność odróżnienia twórczości od odtwórczości.

Coroczne przygotowywanie sprawozdania polegające na liczeniu punktów wypracowanych przez każdą osobę zatrudnioną na stanowisku asystenta, adiunkta czy profesora, przypomina system wzmocnień opierający się na warunkowaniu instrumentalnym. Bodźcem jest instytucjonalny wymóg, wynikiem – publikacja dostarczająca danej jednostce naukowej punktów, po których następuje, w zależności od ilości uzyskanych punktów, nagroda (np. materialna lub niematerialna, jak awans) bądź kara (upublicznienie rankingu wyników wśród współpracowników danego uniwersytetu/wydziału; pozbawienie nagrody materialnej; groźba nieprzedłużenia zatrudnienia; niekorzystna zmiana stanowiska – na ogół ze stanowiska adiunkta na stanowisko starszego wykładowcy). Zapomina się jednak o tym, iż karanie i nagradzanie jako elementy behawiorystycznego schematu stanowią nie najlepsze metody wychowania młodych pracowników naukowych, zwłaszcza że po zmianie rozwiązania systemowego pracownicy naukowcy i naukowo-dydaktyczni, którzy już dość długo funkcjonowali w takim systemie oceniającym mogą mieć znaczny problem z podejmowaniem wysiłku naukowo-badawczego (i tym samym z publikowaniem), jeśli zabraknie wynagrodzenia w postaci przyznawanej punktacji (wraz z gratyfikacją finansową). Zamiast więc wzmacniać motywację wewnętrzną pracowników uniwersytetu, stosuje się

powszechnie motywowanie zewnętrzne (pomijając podstawową wiedzę psychologiczną z zakresu psychologii pracy).

Upublicznione wyniki kategoryzacji jednostek naukowych (uczelnia) oraz rankingi punktacji poszczególnych pracowników nasilają tendencje do współzawodnictwa i rywalizacji (między uczelniami, instytutami, katedrami, członkami katedr/zakładów) niszcząc więzi emocjonalne; zamiast koleżeństwa i przyjaźni, które ułatwiają porozumienie i współdziałanie, powstały warunki do interesownej wymiany myśli. Już sam cel rywalizacji, która toczy się o prestiż, jest niewłaściwy. Poczucie mentalnej pacyfikacji wśród pracowników uniwersytetu ma również związek z jawnie wyrażanym przez władze uczelni brakiem zaufania („uwierzę ci, że pracujesz naukowo, jak opublikujesz artykuł w czasopiśmie z Listy A”; „spełnisz obowiązek wobec pracodawcy, jeśli w okresie sprawozdawczym opublikujesz kilka artykułów uzyskujących powyżej 10 punktów”), sprzecznym z etosem, który sprzyjał samodyscyplinie i samodoskonaleniu.

Niekorzystnym skutkiem kategoryzacji może okazać się sukcesywne zmniejszanie się otwartości pracowników, zwłaszcza uniwersytetów na współpracę naukową z innymi krajowymi uniwersytetami. Gdyby taka tendencja miała utrzymywać się przez dłuższy okres mogłaby doprowadzić do ograniczania liczebności zewnętrznych autorów artykułów czasopism poddawanych parametryzacji. Merytoryczne zubożenie publikacji współtworzących czasopismo oraz zawężenie wymiany myśli do zasobu wiedzy, jakim dysponuje określony uniwersytet, nietrudno uznać za jednoznacznie pejoratywne dla postępów w nauce.

Oprócz tego, zamiast położyć nacisk na odpowiedni dobór doktorantów i pracowników (opiniowanych na ogół przez Wydziałowe Komisje Doktoranckie lub Konkursowe, a następnie Rady Wydziału), stosuje się presję psychologiczną i nieuzasadnione zwiększanie obciążeń pracowników zaangażowanych naukowo, w celu zniwelowania braku aktualnych publikacji w innej grupie pracowniczej. Zbyt często przy zatrudnianiu pracowników rozstrzygające okazują się zalety organizacyjne (aktywizm), a nie trwałość zainteresowań naukowych, umiejętność dłuższej koncentracji na wykonywanym zadaniu, wysoka kultura językowa (zwłaszcza wypowiedzi pisemnej) czy etyczna. Błędy w zatrudnianiu niewłaściwych osób skutkują problemami związanymi z publikowaniem wyników badań w znaczących czasopismach naukowych.

Ponadto przekonanie, że stała kontrola usprawni proces twórczy, stanowi jeden z groźniejszych stereotypów wyrządzających największą szkodę tym, których to bezpośrednio dotyczy, a więc pracownikom naukowym i naukowo-dydaktycznym. Monitoring postępów nie generuje rozwoju in-

dywidualnego czy podnoszenia wskaźników naukowości. Natomiast może zdusić w zarodku początki śmiałości twórczej. Młody pracownik naukowo-dydaktyczny, moim zdaniem, powinien być zachęcany do wszelkich form publikowania (rozdziałów w monografiach, czasopismach naukowych i popularnonaukowych), by odczuwał satysfakcję z pracy (i publikowania) oraz ze spokojem doskonalił się. Rozwój osobisty i zawodowy będzie przebiegał wówczas niejako samoczynnie. Oczekiwanie doskonałości już na początku ich aktywności zawodowej wydaje się irracjonalne i, niestety, raczej powstrzymujące dynamizm pracy naukowej.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego kreuje politykę preferującą uniwersytet o modelu rynkowym na wzór firmy handlowej (por.: Drabińska 2012; Sławek 2002), w której jest obecny producent kwalifikacji potwierdzonych odpowiednimi dokumentami oraz konsument (student, doktorant). Główna interakcja między nimi została sprowadzona do sprzedaży usługi (w tym celu powstały wcześniej konkurencyjne oferty studiowania, nabycia wiedzy, umiejętności i kompetencji) licznej klienteli. Oczekiwanie od przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych efektywnej produkcji, której finalnym rezultatem będzie produkt istotny dla krajowej gospodarki, wynika z niezrozumienia ich roli i powołania. Brak empatii wobec przedstawicieli tych nauk (często połączone z niedocenianiem różnorodności ludzi, zjawisk, rzeczy; nieumiejętnością odkrywania swoistości i odrębności nauk), rodzące w nich poczucie niskiej wartości, powoduje, że desperacko przejmują zasady panujące w naukach przyrodniczych, technicznych czy ekonomicznych. To nieuzasadnione naśladownictwo odmiennych nauk, niezniwelowane przez indywidualizm może zadziałać hamująco na rozwój naukowy humanistów.

Mechanizmy obronne uniwersytetu zdają się osłabione (por.: Heller 2015) z powodu niskiej solidarności środowiska naukowców, co z pewnością nie chroni pracowników tej instytucji przed uprzedmiotowieniem. Warto jednak zastanowić się, czy uniwersytet przypominający przedsiębiorstwo lub korporację nadal pozostanie uniwersytetem, czyli wspólnotą uczonych i uczących się oraz miejscem tworzenia i realizacji wartości kognitywnych i moralnych? Czy miejsca wartościowych prac naukowych, takich jak *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy* (Melosik 2009), nie zajmą w przyszłości prace zatytułowane choćby „Społeczeństwo bez uniwersytetu”?

Wypada jeszcze dodać, że pracownicy samodzielni są w naszym kraju bardzo obciążeni dodatkowymi zadaniami organizacyjnymi (np. pełnieniem funkcji kierowniczych, pracą w komisjach uczelnianych i wydziałowych) oraz pracochłonnym opiniodawstwem (recenzowaniem, uczestnictwem w zebraniach zespołów eksperckich, a także doradztwem naukowym, na które

trzeba przeznaczyć sporo czasu). Ta część działalności uczonego pozostaje niezauważona, niewyceniona w postaci punktów, choć jest konieczna biorąc pod uwagę tworzenie szkoły (przygotowanie następców-kontynuatorów), czyli utrzymanie ciągłości w nauce. Nieuwzględnienie innych jeszcze przejawów mistrzostwa naukowego w postaci inspirowania młodszych pracowników (bycie dla nich autorytetem naukowym), świadczy dobitnie o redukcyjnym charakterze parametryzacji.

Nawet jeśli nie ma odwrotu od parametryzacji czy kategoryzacji jednostek naukowych, gdyż dostrzega się nieznaczną przewagę atutów, rozsądek podpowiada unikanie radykalizmu wyrażającego się w lansowaniu jednego kanonu literatury naukowej, kryteriów naukowości czy mierników rozwoju naukowego. Warunkiem niezawisłości intelektualnej jest bowiem samostanowienie, związane w tej profesji nieodłącznie z samodzielnym odnajdowaniem drogi samodoskonalenia. Ostrożność tego typu zalecają naukowcy, którzy przekazali potomnym swe autobiografie bądź inne dokumenty biograficzne, przestrzegające na przykład przed awansowaniem w sferze działalności naukowej ludzi wykazujących się raczej rozmachem organizacyjnym niż zamiłowaniem do prowadzenia badań (cechujących się oryginalnością) czy innymi umiejętnościami niezbędnymi w ogłaszaniu, zwłaszcza publikowaniu ich wyników (por.: Żywczok 2009).

Finalizując wywody przytaczam fragment przemówienia z 2008 roku Profesora Antoniego Stępnia, świadczącego o znaczeniu silnego związku uczuciowego uczonych z uniwersytetem i jego tradycjami, a jednocześnie o niepokoju związanym z przyszłością uniwersytetu: „Chciałbym przede wszystkim podziękować mojemu Uniwersytetowi, że świętując tzw. odnowienie doktoratu, kontynuuje i kultywuje tradycję akademicką. To, że okazją jest moja osoba, mój doktorat (egzamin i obrona odbyły się 3 grudnia 1956 r., promocja 16 marca 1957 r.) – szczerze mówiąc – jest dla mnie mniej ważne niż to, iż od pewnego czasu ta tradycja utrzymuje się na naszym Uniwersytecie. Jest to ważne dla ugruntowania samoświadomości charakteru i prestiżu stanu akademickiego [...], szczególnie istotne, kiedy się podważa źródła i filary naszej kultury. Rola, pozycja uniwersytetu w naszym kręgu kulturowym powinna być nadal przedmiotem troski. Była ona zagrożona co najmniej dwukrotnie. Tzw. józefinizm chciał traktować uniwersytet wyłącznie jako instytucję państwową, która ma kształtować przede wszystkim użytecznych obywateli, przyszłych urzędników cesarstwa. Ostatnio dyrektywy płynące z miasta innego niż Wiedeń zmierzają do uczynienia z uniwersytetu czegoś w rodzaju wyspecjalizowanej szkoły zawodowej. Aby uniwersytet mógł realizować swoje podstawowe i dla naszej kultury niezbywalne wartości, musi być kierowany przez uczonych badaczy, a nie przez biurokratów.

I musi zachować różnorodność, obronić swoje ideały, wbrew temu, czego chcą urzędnicy” (Stępień 2015, s. 93).

Treść przemówienia należałoby uzupełnić przestrogą przed innymi jeszcze, rzekomo nowoczesnymi zmianami, dla których w ostatnim okresie próbuje się zyskać aprobatę społeczeństwa. W związku z tym wypada życzyć polskim uczonym, by będąc zatrudnionymi na uniwersytecie nie odczuwali dyskomfortu pracy w przedsiębiorstwie produkcyjnym czy korporacji; by, niezależnie od tendencji, mód czy koniunktur, nie poświęcali wartości humanistycznych dla zysku ekonomicznego oraz mogli swobodnie czerpać z klasycznej koncepcji uniwersytetu, jego etosu i profilu nauczyciela akademickiego.

Podsumowanie

Dysproporcja między klasycznym wzorcem uprawiania nauki a racjonalnością eksplikatywną rodzi niepokój wielu naukowców, związany z zachowaniem odpowiedniego poziomu kultury akademickiej. Wątpliwość budzi obrany kierunek rozwoju (*vs* inwolucji) współczesnych uniwersytetów, odsłaniający pozory nowoczesności: obiektywności i naukowości (na przykład sprawozdawczość parametryczna), oraz prowadzący do uprzedmiotowienia zarówno pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych, jak i samej nauki (pojmowanej jako dziedzina kultury).

Upowszechnianie się w społeczności uniwersyteckiej poglądów, przekonań, postaw i wzorców technokratycznych skłania do wartościowania obecnych tendencji formalno-administracyjnych, często ograniczających swobodę intelektualną i transgresję. Presja stosowania kryteriów ekonomicznych w ocenie procesów kulturotwórczych bywa postrzegana jako represjonowanie naukowców i budzi, zwłaszcza w humanistach, słuszny opór etyczny.

Mentalna dezorientacja i niezadowolenie pracowników oraz studentów, związane między innymi z trudnością sprostania irracjonalnym standardom, świadczą o zachwianiu uniwersyteckiego etosu i mogą stanowić zagrożenie zarówno dla przetrwania klasycznej idei uniwersytetu, jak i optymalnego funkcjonowania tej instytucji współcześnie. A przecież tym humanistycznym standardem na uniwersytecie w krajach demokratycznych pozostaje niezmiennie kilka fundamentalnych wartości, między innymi: wolność (bądź autonomia, swoboda, suwerenność), prawda (por.: Żywczok 2016) i otwartość poznawcza, solidarność (niezbędna do wytworzenia atmosfery naukowej i wspólnoty), tolerancja, odwaga, uczciwość, przyjaźń, serdeczność.

Literatura

- AJDUKIEWICZ K. (1965), O wolności nauki, [w:] *Język i poznanie*, t. 2, Wybór pism z lat 1945-1963, red. K. Ajdukiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- ANDRUKOWICZ W. (2017), *Wokół fenomenu autokreacji*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego US „Minerwa”, Szczecin.
- BIERDIAJEW M. (2001), *Sens twórczości. Próba usprawiedliwienia człowieka*, przeł. H. Paprocki, Wydawnictwo „Antyk”, Kęty.
- DRABIŃSKA A. (2012), *Zarządzanie relacjami na rynku usług edukacyjnych szkół wyższych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GAJDA J. (2006), *Granice wolności*, „Horyzonty Wychowania”, nr 5.
- HELLER M. (2015), *Samoobronne mechanizmy nauki*, [w:] *Idea uniwersytetu. Reaktywacja*, red. P. Sztompka, K. Matuszek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- HUMBOLDT W. (2002), *O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka*, przeł. E.M. Kowalska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- JOHNSON P. (2008), *Twórcy*, przeł. A. i J. Maziarscy, „Świat Książki”, Warszawa.
- KOBIERZYCKI T. (1989), *Osoba – dylematy rozwoju. Studium metakliniczne*, Wydawnictwo „Pomorze”, Bydgoszcz.
- KOSTKIEWICZ J. (2008), *Wychowanie do wolności wyboru. Ponadczasowy wymiar pedagogiki Fryderyka Wilhelma Foerстера*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- KOWALSKI M., KOWALSKA E. (2015), *Społeczna rola intelektualisty-nauczyciela akademickiego – refleksje*, „Rocznik Lubuski”, t. 41, cz. 2, s. 231-236.
- KRAPIEC A. (2000), *Dzieła*, T. 18, *Ludzka wolność i jej granice*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- KUHN T. (2001), *Struktura rewolucji naukowych*, przeł. H. Ostromecka, Wydawnictwo Fundacji „Aletheia”, Warszawa.
- KWIECIŃSKI Z. (2008), *Dewiacyjne zmiany w środowisku akademickim. Patologie czy epidemie*, [w:] *Świat idei edukacyjnych. Zbiór studiów ofiarowanych Księdzu Profesorowi Jerzemu Bagrowiczowi w 70. rocznicę urodzin*, red. W. Szulakiewicz, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

- MELOSİK Z. (2009), *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- MILL J. S. (2005), *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, [w:] *Idem, Utylitaryzm. O wolności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- NEWMAN J. H. (2000), *Kazania uniwersyteckie. Piętnaście kazań wygłoszonych przed Uniwersytetem Oxfordzkim między 1826 a 1843 rokiem*, przeł. P. Kostyło, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- OSTROWICKA H., SPYCHALSKA-STASIAK J. (2017), *Uodpowiedzialnianie akademii – formacje wiedzy i władza parametryzacji w dyskursie akademickim*. „Nauka i Szkolnictwo Wyższe”, nr 1.
- OSTROWSKA U. (1998), *Doświadczenie wartości edukacyjnych w szkole wyższej*, Wydawnictwa Uczelniane Akademii Techniczno-Rolniczej, Bydgoszcz.
- STĘPIEŃ A. B. (2015), *Studia i szkice filozoficzne, t. 3*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- SZTOMPKAP. (2014), *Uniwersytet współczesny; zderzenie dwóch kultur*, „Nauka”, nr 1.
- SIWIŃSKA B. (2014), *Uniwersytet ponad granicami. Internacjonalizacja szkolnictwa wyższego w Polsce i Niemczech*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa.
- SŁAWEK T. (2002), *Antygona w świecie korporacji. Rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- ŚLIWERSKI B. (2013), *Klinika akademickiej pedagogiki*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- TRENTOWSKI B. F. (1978), *Podstawy filozofii uniwersalnej. Wstęp do nauki o naturze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- TWARDOWSKI K. (1933), *O dostojeństwie uniwersytetu*, Rolnicza Drukarnia i Księgarnia Nakładowa, Poznań.
- WITKOWSKI L. (1983), *Filozofia nauki Ferdynanda Gonsetha (na tle problemów współczesnego racjonalizmu)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- WITKOWSKI L., (RED.) (1990), *Dyskursy rozumu: między przemocą a emancypacją: z recepcji Jürgena Habermasa w Polsce*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- WULF A. (2017), *Człowiek, który zrozumiał naturę. Nowy świat Alexandra von Humboldta*, przeł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.

ŻYWCZOK A. (2009), *Aksjologia odkrycia naukowego – studium rozwoju i wychowania osobowości naukowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.

ŻYWCZOK A. (2016), *Wychować człowieka prawdomównego. Koncepcje, badania naukowe, wdrożenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Alicja Żywczoł

MODERN UNIVERSITY – IN THE TRAP OF EXPLANATORY RATIONALITY

Keywords: university, science, explicative mind, implicative mind, parametrization.

The disparity between the classic model of pursuing science and explanatory rationality inspired the author to analyze the sources of researchers' concern about preserving an appropriate level of science culture. The author questions the selected directions of development (vs. involution) of modern universities, exposing their apparent modernity (e.g. parametric reporting and categorization) that lead to an instrumental treatment of researchers, research and teaching employees, as well as of science itself (understood as a discipline of culture). Also, the author reveals the expected influence of technocratic domination on preserving the concept of university and on the optimal functioning of the institution. Unfavorable views, beliefs, attitudes and models, so common among today's university communities, lead the author to evaluate the current formal-administrative tendencies that often limit intellectual freedom and transgression. The author claims that the pressure to apply economic criteria for assessing culture-generating processes is often considered as the victimization of researchers, and evokes justified ethical resistance, especially among humanists. Mental disorientation and dissatisfaction of the employees and students, related partly to the difficulties in meeting irrational standards, testify to the university ethos being undermined.

For the purpose of this parametrization study, the author used a hermeneutic interpretation of the source texts and the methodological achievements of analytic philosophy, i.e. reconstructive and critical analysis and argumentation. These methods make it possible to examine the legitimacy of statements before they are accepted or sanctioned.

Alicja Żywczok

WSPÓŁCZESNY UNIWERSYTET – W PUŁAPCE RACJONALNOŚCI EKSPLIKATYWNEJ

Słowa kluczowe: uniwersytet, nauka, rozum eksplikatywny, rozum implikatywny, parametryzacja.

Dostrzeżenie dysproporcji między klasycznym wzorcem uprawiania nauki a racjonalnością eksplikatywną skłoniło autorkę artykułu do przeanalizowania przyczyn niepokoju wielu naukowców, związanego z zachowaniem odpowiedniego poziomu kultury naukowej. Poddała w wątpliwość wybrane kierunki rozwoju (vs inwolucji) współczesnych uniwersytetów, odsłaniając pozory nowoczesności (np. sprawozdawczość parametryczną i kategoryzację), będące powodem instrumentalnego traktowania zarówno pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych, jak i samej nauki (pojmowanej jako dziedzina kultury). Jednocześnie ujawniła przewidywane skutki dominacji technokratycznej dla przetrwania idei uniwersytetu i optymalnego funkcjonowania tej instytucji. Upowszechnianie się w społeczności uniwersyteckiej niekorzystnych poglądów, przekonań, postaw i wzorców skłoniło do wartościowania obecnych tendencji formalno-administracyjnych, często ograniczających swobodę intelektualną i transgresję. Autorka twierdzi, iż presja stosowania kryteriów ekonomicznych w ocenie procesów kulturotwórczych bywa postrzegana jako represjonowanie naukowców i budzi, zwłaszcza w humanistach, słuszny opór etyczny. Mentalna dezorientacja i niezadowolenie pracowników oraz studentów, związane między innymi z trudnością sprostania irracjonalnym standardom, świadczą o zachwianiu uniwersyteckiego etosu.

W badaniu naukoznawczym, którego przedmiot stanowi parametryzacja, posłużono się hermeneutyczną interpretacją tekstów źródłowych oraz osiągnięciami metodologicznymi filozofii analitycznej – analizą rekonstrukcyjną i krytyczną oraz argumentacją. Metody te umożliwiają bowiem zbadanie zasadności twierdzeń przed ich uznaniem czy usankcjonowaniem.